Rok X. Nr. 35. Sosnowiec, wtorek 5 lutego 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Sosnowiec, ... P.K.O.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Zamknięcie sesji sejmowej

spodziewane jest już w marcu

WARSZAWA, 4. 2. (wł.) Jutro o godz. 10-ej rano pełny sejm przystępuje do obrad nad budżetem państwa na nowy okres budżetowy.

Obrady jutrzejsze wypełni referat generalny posła Miedzińskiego, a na stępnie odbędzie się dyskusja ogólna nad budżetem. Co do posiedzenia jutrzejszego, to niewiadomo jeszcze, czy będzie ono trwało przez dzień cały ze względu na mającą nastąpić jutro o godz. 2-ej popołudniu eksportację zwłok śp. Zofji Kadenacowej, siostry Marszałka Piłsudskiego.

Obrady budżetowe pełnego sejmu odbywać się będą codziennie do dnia 14 bm. i trwać będą po 8 godzin, według programu ustalonego w praktyce sejmowej już od lat kilku. Jednocześnie z pracami budżetowemi sejmu od bywać się będą w dalszym ciągu posiedzenia komisji skarbowo - budżetowej senatu również nad budżetem. Komisja senacka według ustalonego planu, ma te obrady zakończyć w dn. 15 lutego i po kilkudniowej przerwie budżet jeszcze w lutym prawdopodobnie około 25-go wejdzie pod obrady pełnego senatu.

Według konstytucji senat, o ile uchwali poprawki, winien przesłać bud żet spowrotem do sejmu do dnia 15-go marca.

Co do innych ustaw, to nowych projektów ustawodawczych, które rząd zamierza złożyć do laski marszałkowskiej celem uchwalenia ich jeszcze w ciągu bieżącej sesji nie będzie wiele, liczba bowiem ich nie przekro czy kilkunastu.

Stąd przypuszczać należy, że sesja tegoroczna nie przeciągnie się zbyt długo i zakończy się około połowy marca.

Ś. † p.

STEFAN WNUK

Felczer Weterynarji Rzeźni Miejskiej w Sosnowcu

Zmarł 4 lutego 1935 roku.

W Zmarłym tracimy doświadczonego doradcę i zacnego człowieka.

Cześć Jego pamięci!

CECH RZEŹNIKÓW I WĘDLINIARZY ŻYDOWSKICH W SOSNOWCU.

Zeszycie serca

Śmiała operacja chirurgiczna

RYGA, 4. 1. Według doniesień z Moskwy chirurg sowiecki Abramow dokonał śmiałej operacji serca pewnego robotnika rannego nożem.

Ranny w serce robotnik znajdował się w agonji. Dokonano operacji serca, przyczem rana zadana nożem, mająca kilka centymetrów średnicy została zaszyta. Natychmiast po operacji serca dokonano transfuzji krwi. — Robotnik po godzinie odzyskał przytomność i po kilkudniowej kuracji nie bezpieczeństwo zagrażające jego życiu minęło.

Krwawe walki ze strajkującymi robotnikami

PARYŻ, 4. 2. PAT. Dziś w Valenciennes doszło do poważnych starć pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami stalowni. 600 strajkujących usiłowało niedopuścić do pracy grupy robotników, którzy chcieli przerwać strajk. Policja interwenjowała.

W starciu odniosło rany 20 osób, w tem 2 ch policjantów. Również w Lillie doszło do starcia pomiędzy policja a strajkującymi, którzy usiłowali zatrzymać jeden z wielkich pieców fabrycznych. 3 osoby odniosło rany.

Pochód dżumy

przez południową Afrykę

LONDYN, 4.2. Z południowo-afrykańskiego wolnego państwa Oranje nadchodzą alarmujące wiadomości o rozszerzaniu się w północnych częściach kraju strasznej epidemji dżumy. Dotychczas wskutek choroby zmarło 30 osób, w tem pięciu Europejczyków. Liczba chorych wynosi kilkaset. Choroba szerzy spustoszenie wśród dzieci szkolnych.

Szczury, które roznoszą zarazki dżumy, padają tysiącami zatruwając powietrze. Władze wysłały do okolic nawiedzonych przez epidemję specjalne kolumny sanitarne, które przedewszystkiem przy pomocy gazów podjęły walkę ze szczurami.

Walka ta jest o tyle utrudniona, że z bardzo dalekich okolic napływają masy szczurów, zwabione wielkiemi ordzajami zbóż.

Krew w Paryżu

Manifestacje kombatantów

PARYŻ, 4.2. (wł.) Na wczoraj kom batanci komunistyczni i socjalistyczni zapowiedzieli w Lille wspólne demonstracje dla upamiętnienia rocznicy wypadków lutowych w Paryżu.

Władze zakazały urządzania jakich kolwiek pochodów pod gołem niebem, wobec czego manifestacje urządzono w salach. Mimo to około 2.000 członków związków kombatanckich urządziło pochód na ulicy. Między uczestnikami po chodu, a policją doszło do gwałtownych starć. Demonstranci otoczyli mały oddziałek policji i usiłowali go rozbroić. Wówczas policjanci z całą bezwzględnością poczęli się bronić kolbami karabinów.

Po nadejściu posiłków zdołano demonstrantów rozproszyć. Kilkadziesiąt osób aresztowano. W starciach zraniono
ych zostało ciężko 10 demonstrantów, większa ilość odniosła lżejsze obrażenia

Polska nie weźmie udziału

w Challengeu i jego organizacji

PARYŻ, 4.1. PAT. Delegacja aeroklubu R. P. złożyła sekretarzowi S. A. I. (Międzynarodowej Federacji Lotniczej) oświadczenie, że Aeroklub R. P., niestety nie będzie mógł brać udziału, ani w najbliższych zawodach lotniczych Challenge de Tourisme Internationale, ani też w ich roganizacji.

Polska powzięła mianowicie decyzję skierowania swych wysiłków lotniczych na inne tory, niż linja na której leżą zawody w rodzaju Challengeu.

Rozmowy londyńskie

stanowią rękojmię nowego bezpieczeństwa

PARYŻ, 4.1. PAT. Premjer Flandin przybył dziś przedpołudniem z Londynu samolotem. Wychodzącego premjera powitali na lotnisku członkowie rządu oraz przedstawiciele władz lotniczych. Premjer oświadczył dziennikarzom:

Umowa zawarta w Londynie stanowi dla Francji i jednocześnie dla pokoju europejskiego oraz światowego rękojmię nowego bezpieczeństwa.

Bezpośrednio z lotniska premjer udał się do prezydjum rady ministrów. Wieczorem omówił on znaczenie układu londyńskiego w przemówieniu radjowem. Laval wrócił do Paryża dziś wieczorem. Jutro odbędzie się specjalne posiedzenie rady ministrów, na któ rem premjer Flandin i minister Laval złożą sprawozdanie z przebiegu obrad londyńskich.

Włamanie do muzeum wojskowego w Poznaniu

POZNAŃ, 4. 2. PAT. W sobotę w nocy dokonano kradzieży z włamaniem w muzeum wojskowem w Poznaniu. Niewyśledzeni złoczyńcy wtargnęli przez okno do gmachu muzeum i skradli około 100 złotych i srebrnych złoconych medali oraz wiele plakiet. Skradzione rzeczy przedstawiają dużą wartość historyczną. Wartość muzealną skradzionych przedmiotów muzeum oblicza na blisko 5.000 zł.

Śmierć dwuch lotników

KRASNYSTAW, 4. 2. (wł.) Na polach kolonji Bełżyca, w pobliżu Krasnegostawu, podczas silnej zawieruchy śnieżnej spadł dziś samolot ćwiczebny. Aparat uległ strzaskaniu. Pod gruzami znaleziono zwłoki podporucznika Zygmunta Piekarskiego, obserwatora. Nieco dalej leżał zabity pilot sierżant Stanisław Zieliński.

Robotnicy polscy

wracają z Francji

NANCY, 4.2. (wł.) Z Madelin odjechał do kraju trzeci transport, złożony z 19 polskich rodzin robotniczych wydalonych z Francji.

Dunikowski prosi o rewizję procesu

PARYŻ, 4.2. PAT. „L'Intransigeant" donosi, że przebywając obecnie w San Remo inż. Dunikowski zamierza wystąpić do władz francuskich z prośbą o rewizję jego procesu. Dunikowski dokonał nowych, podobno udanych prób wydobywania złota z wody morskiej. Adw. Dunikowskiego wkrót ce podobno ma zaprosić specjalistów do udziału w tych doświadczeniach.

„Izwiestja" o mowie min. Becka

MOSKWA, 4. 2. (wł.) Komentując exposé ministra Becka „Izwiestja" piszą, że przemówienie ministra Becka nie zaspokoiło oczekiwań. P. Beck nie wyjaśnił dokąd zmierza polityka zagraniczna Polski i starał się unikać wszelkich spraw drażliwych.

Minister Beck starał się nie analizować ani spraw dotyczących Oceanu Spokojnego, ani spraw europejskich, nie miał więc okazji wypowiedzieć się w tych, od których zależą sprawy woj ny i pokoju. Również nie uczynił on wzmianki o naprężeniu istniejącem w stosunkach francusko - polskich.

Pokój w Europie wschodniej zależy nietylko od rządu sowieckiego i polskiego, zależy on również od czynników trzecich, dążących wyraźnie do zmiany w sytuacji w Europie wschodniej.

Jedynie wspólna akcja rządów pol skiego i sowieckiego byłaby dostateczna dla konsolidacji pokoju. Do tego właśnie dążą Sowiety i Francja.

Samobójstwo okrętu

PARYŻ, 4. 2. Podczas ćwiczeń torpedowca francuskiego "Urranga" zdarzył się niezwykły wypadek. Wskutek fałszywego nastawienia steru torpedy pocisk zatoczył wielkie koło i trafił w kadłub „Urranga" w głębokości jednego metra poniżej poziomu wody. Załoga natychmiast zamknęła hermetycznie komory i torpedowiec o własnej sile dopłynął do Brestu ze sterczącą w kadłubie torpedą.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

NOWA OSZUKAŃCZA AFERA EMIGRACYJNA.

WARSZAWA, 4.2. Wiele rodzin żydowskich w Warszawie otrzymało w ostatnich dniach alarmujące listy z Palestyny, w których córki donoszą, że po wyjeździe z Polski do Palestyny, zostały na granicy syryjskiej aresztowane jako nielegalne emigrantki.

Mianowicie niejaki Sochaczewski z Warszawy podjął się przewiezienia kilkunastu dziewcząt żydowskich z Warszawy przez Syrję do Palestyny. Dziewczęta te posiadały legalne paszporty, nie otrzymały jednak wizy palestyńskiej .Po przybyciu do Syrji, wyszły one formalnie za mąż za żydów jemenickich, aby w ten sposób dostać się legalnie do Palestyny. Zato Sochaczewski pobierał od każdej z nich po 100 funtów angielskich z czego po 10 funtów wypłacił mężom jako posagi.

Ktoś doniósł o tem władzom angielskim, które aresztiwały dziewczęta. Centralny wydział palestyński w Warszawie poczynił w tej sprawie zarządzenia.

SONIA HENIE O JANIE KIEPURZE.

WIEDEŃ, 4.2. Do Wiednia przybyła z St. Moritz mistrzyni świata w jeździe sztucznej Sonia Henie, która w wywiadzie prasowym wypowiedziała się na temat wystąpienia Jana Kiepury przeciw niej w związku z przyznaniem jej pierwszej nagrody w zawodach o mistrzostwo Europy w St. Moritz.

Sonia Henie oświadczła ,że incydentu tego nie wzięła wcale tragicznie. Zresztą — zdanem jej — Kiepura jest wprawdzie wielkim śpiewakiem, ale nie znaczy to wcale ,aby tem samem musiał on być fachowem w jeździe sztucznej na lodzie.

KRÓLOWEJ Z DOLARAMI SZUKA WŁADCA ALBANJI.

NOWY JORK, 4.2. Prasa amerykańska donosi, że król Albanji, Ahmed Zogu, poszukuje małżonki wśród miljonerek amerykańskich.

Podobno król żąda ,aby posag ewentualnej królowej wynosił przynajmniej 7 miljonów dolarów.

UCZONY AMERYKAŃSKI REHABILITUJE MÓZG KOBIECY.

NOWY JORK, 4.2. Zagadnienie, czy mózg kobiecy dorównuje męskiemu było nieraz brane pod uwagę przez uczonych z różnym rezultatem. Obecnie zagadnieniem tem zajął się pewien uczony amerykański dr. Paweł A. Witty.

Prof. Witty rozporządzając ogromnym materjałem naukowym, zebranym przez badanie dzieci szkolnych obu płci, jakoteż szeregiem obserwacyj osób starszych wystąpił przed światem naukowym z odczytem, w którym stwierdził, że mniemanie, jakoby mózg kobiecy stał niżej od męskiego, jest całkowicie bzpodstawne. Na podstawe swoch badań Witty doszedł do wniosku, że jeżeli chodzi o wybitne inteligencje graniczące z genjuszem, to kobiety mają nawet przewagę.

Uczony amerykański dodał na końcu swego odczytu, że z wielu powodów interwencja kobiet niema sposobności nieraz odpowiednio się wykształcić, co jednak zasadniczo nie zmienia faktu, że rozporządzają one taką samą inteligencją, jak mężczyźni.

COFANIE SIĘ LODÓW POD BIEGUNEM PÓŁNOCNYM.

RLGA, 4.2. Znani badacze bieguna północnego. prof. norweski Sweredroup i prof. norweski Almann wystąpili z sensacyjnym referatem w Towarzystwie Geologicznem w Sztokholmie o obserwacjach, dokonanych w czasie swej ekspedycji na Szpicbergach.

Stwierdzili oni cofnięcie się do lodów .t. zw. wielkiego masywu. W ciągu 23 lat lód stał się cieńszy i cofnął się o 1 km. na północ. Obaj profesorowie zaznaczyli, że podobne zjawsko zanotowali również sowieccy badacze, w szczególności na Nowej Ziemi.

Czerwony dusiciel o 16-tu nazwiskach

Najgłośniejszy morderca w G.P.U. — 10.000 ofiar od r. 1917

Przed kilku dniami dowiedziano się w Moskwie, że osławiony kat G. P. U. Iwan Iwanow, zachorował ciężko nerwowo, kiedy w okresie „grudniowej czystki" wypadło mu stracić 120 ludzi. Obecnie Iwanow przebywa w centralnym moskiewskim zakładzie dla obłąkanych. Szczegóły życia tego człowieka, którego duchy pomordowanych ofiar zapędziły do celi obłąkańca, są naprawdę osobliwe.

POSZUKUJE SIĘ KATA.

Wojska rewolucyjne maszerowały z frontu do Kijowa, Moskwy i Petersburga. Strzelano, rabowano, starano się za wszelką cenę przedostać się wgłąb kraju, powstawały luźne watahy i bandy, które łupiły i plądrowały kraj. Zaczęła się wielka bratobójcza wojna.

Rady żołnierskie i trybunały rewolucyjne szalały. Ale plutony egzekucyjne strzelały źle. Dochodziło do scen, których nie mogli znieść nawet ludzie, których wrażliwość otępiała na froncie.

Powoli wymiar sprawiedliwości przechodził w ręce tych ludzi, którzy później utworzyli słynną Czeka. Tutaj nie lubiano pompatycznych egzekucyj, masowych rozstrzeliwań publicznych. Chodziło tylko o stracenie człowieka.

Pewnego wieczora zjawił się delegat Czeka w kościele, w którym zakwaterowano oddział wojskowy.

— Szukamy kata. Musi to być człowiek twardy i powinien dobrze strzelać!

— Ile płacicie? — zapytał młody, rudowłosy olbrzym, podnosząc się z trudem ze słomy. Miał jasne błękitne oczy. Wyglądał na człowieka łagodnego.

Wkrótce doszedł delegat Czeka do porozumienia z olbrzymem.

JEKATERYNBURG ROK 1917.

Stało się. Młody olbrzym o niebieskich oczech został nieoficjalnym katem i był w gronie tych, którzy w roku 1917 rozstrzelali rodzinę carską.

Nazywano go powszechnie Iwanow. W tym czasie nie nazywał się tak, nosił inne nazwisko. Miał tych nazwisk bardzo wiele, to było jednak pierwsze i ostatnie. Właściwego nazwiska tego człowieka nikt nie zna. Wiadomo tylko, że od r. 1917 władze sowieckie zezwalały Iwanowowi 16 razy na zmianę nazwiska.

Iwanow, kiedy podpił zdrowo, chlubił się wyczynami w czasie pierwszej krwawej kąpieli w Jekaterynburgu. Oświadczał zawsze jednak, że zapomniał co się stało z pomordowanymi i z ich rzeczami. Śmiał się, ilekroć razy wspominał te chwile...

POD STRAŻĄ 20 CZERWONOGWARDZISTÓW.

Od tego czasu rudy olbrzym miał straż przyboczną odpowiedzialną za jego życie. Specjalny oddział złożony z 20 wypróbowanych wywiadowców Czeki pilnował go dniem i nocą. Byli to pomocnicy Iwanowa.

Opowiadają, że Iwanow nie darzył zaufaniem swych stróży. Opowiadają, że dwóch z nich własnoręcznie zastrzelił w chwili, gdy w czasie jednej z masowych egzekucyj, usiłowali ocalić jednego ze skazanych w ten sposób, iż strzelali pozornie do niego po to, ażeby następnie rzekomo zabitego wywieźć z cmentarza.

REWOLWER, KTÓRYM ZASTZELONO CARA.

Iwanow liczył tylko na dwie rzeczy na ziemi. Mówimy „dwie rzeczy", aczkolwiek jedną z tych rzeczy był rewolwer, a drugą człowiek.

Rewolwer... Posługiwał się przez cały czas krwawej służby tą samą bronią, którą miał w czasie egzekucji w Jekaterynburgu. Była to jego broń ulubiona.

A potem człowiek... Lui Chang. Lui Chang był chińczykiem. Lui Chang robił rewolucję komunistyczną z Neumanem w Chinach, a potem zamordował go. Przybył do Moskwy i tu uzyskał stanowisko w GPU. W ten sposób zetknął się z Iwanowem. Lui Changa nie można było przekupić. Jest on dziś następcą Iwanowa.

PAMIĘTNE DNI GRUDNIOWE.

Jakżeż to się stało, że Lui Chang został następcą słynnego kata?

Pamiętamy słynny zamach grudniowy na Kirowa. Pamiętamy, że śmierć tego bolszewika wstrząsnęła do głębi partją.

Mnożyły się wyroki. Tuzin, dwa, trzy... Byli wśród skazanych i straconych towarzysze partyjni. Wśród nich było dwóch, którzy byli z Iwanowem wtedy w Jekaterynburgu. Złorzeczyli, rzucali się, wyli jak dzikie zwierzęta, pluli mu w twarz.

Trzy dni wytrzymali, wreszcie załamał się. Lui Chang stanął na jego miejscu. Lui Chang nie miał nerwów. Lui Chang jest mordercą z powołania. Wziął rewolwer z ręki swego szefa i strzelał zimno do ofiar.

OPINJA PROFESORA NIEWOLNEGO.

Iwanow dostał urlop. Poszedł na przechadzkę. Był jakiś czas w Moskwie i chodził po bulwarach i ulicach jak cień. Posłano go wreszcie na Krym do sanatorjum. Tu dostał ataku szału w chwili, gdy znalazł się w pokoju, w którym kiedyś bawił car. W każdym kącie widział cara. Widział go potem w czasie przechadzek na każdym kroku.

Wysłano na Krym prof. Stanisława Niewolnego. To specjalista od chorób nerwowych i umysłowych — może znajdzie radę. Obserwował Iwanowa przez dwa dni i ustalił, że ten 38-letni olbrzym jest kompletną ruiną.

Zabrano Iwanowa do Moskwy i zamknięto w zakładzie dla obłąkanych. Choruje na manję prześladowczą, wszędzie widzi duchy pomordowanych ofiar. Te duchy żądają jego krwi. A najbardziej żarłoczne są duchy ostatnich pomordowanych towarzyszy. Ci rozstrzelani w związku z zamordowaniem Kirowa, pragną śmierci kata.

Dwie rodziny ubiegają się o niego

Niesamowita historja, którą rozstrzygnie sąd

Francuskie miasteczko Rodez jest ogromnie poruszone, gdyż tam rozpoczął się, właśnie, niezwykły proces. Proces zdecyduje, do jakiej rodziny zostanie ostatecznie przydzielony tajemniczy nieznajomy, który wypłynął na powierzchnię 1 lutego 1918 roku, a więc temu siedemnaście lat.

WARJAT?

Historja jest skomplikowana. 1 lutego 1918 roku na stacji w Ljonie policja zatrzymała jakiegoś człowieka, który błąkał się bez celu. Był w łachmanach bez żadnych dokumentów. Zapytany o nazwisko, powiedział:

— Manin...nie, Mangin... nie...

Nic więcej nie mogli od niego wydobyć. Odesłano nieszczęśliwego do zakładu dla obłąkanych w Rodez.

Tymczasem w małej wiosce francuskiej była rodzina Manjoin, która w tragiczny sposób straciła syna. Zniknął im z przed oczu poszedłszy na wojnę w r. 1914 i nie znaleźli go ani w liście zabitych, ani wziętych do niewoli.

Gdy przeczytali ogłoszenie o tajemniczym warjacie z Rodez, poprosili by im go pokazać.

TRAFIŁ...

Zarząd zakładu dla obłąkanych uczynił inaczej. Posłano młodzieńca do wioski, gdzie mieszkali Manjoin i puszczono go na stacji samego. Szedł przed siebie pewnym krokiem właśnie w stronę domu Manjoinów. Oparł się dopiero na progu domu tych, którzy uważali go za swego zaginionego syna. Sprawa zdawała się być rozstrzygnięta.

„ŻONA"

Tymczasem, w Rodez zjawia się niejaka pani Lamey, która również w tajemniczy sposób straciła męża na wojnie i w opublikowanej fotografji poznała swego Marcela.

Prowadzą ją do nieznajomego. Rzuca mu się na szyję ze szlochaniem, wołając:

— To mój Marcel.

Pokazuje mu fotografje dzieci. On zdaje się je poznawać, uśmiecha się, kiwa głową.

„Żona" określa rozmaite znaki szczególnie: małą bliznę na prawej łydce, znamię na piersi. Wszystko się zgadza.

„Żona" sprowadza byłego szefa zaginionego męża. Ten coprawda nie poznaje swego dawnego pracownika, ale wymienia mu kilka nazwisk jego ówczesnych kolegów i chorych pisze je bez wahania i bez błędu, nie pytając o pisownię niekiedy trudnych nazwisk.

Sąd rozstrzygnie teraz, do kogo należy obłąkany z Rodez człowiek bez pamięci, o którego upomina się nadto jeszcze koło dwudziestu rodzin zaginionych.

Grzech życiem opłacony

Młoda uczenica w szponach tancerza-sutenera

DROHOBYCZ, 4.2. Przed kilku dniami popełniła tu samobójstwo przez otrucie się 18-letnia Kazimiera Bolankowska, córka zamożnych rodziców panienka inteligentna bardzo urodziwa.

List, pozostawiony przez młodą desperatkę, odsłonił ponurą tajemnicę przeżyć tej młodej dziewczyny i tragedję, która wcisnęła nieszczęśliwej truciznę do ręki.

Bolankowska, uczenica gimnazjum drohobyckiego, bawiąc w ub. roku w czasie wakacyj w Jaremczu, nawiązała tam bliższą znajomość z tancerzem dancingowym, niejakim Karolem Sokołem, który występował pod pseudonimem „Ricards Sidoni".

Sokół potrafił w krótkim czasie zdobyć tak wielki wpływ na Bolankowską, że zaczął ją stręczyć do nierządu różnym mężczyznom.

Z hańby młodej dziewczyny ciągnął „Sidoni" bardzo pokaźne zyski.

Kiedy po skończonych wakacjach Bolankowska wróciła do Drohobycza, Sokół począł ją szantażować i groził, że jeśli nie otrzyma odpowiedniej sumy, doniesie jej rodzicom o tem, co sią działo w Jaremczu.

Nieszczęśliwa dziewczyna, nie widząc innej drogi wyjścia, postanowiła popełnić samobójstwo.

W pozostawionym liście Kazia wyznaje rodzicom swój straszny błąd i wymienia z imienia i nazwiska osobę swego uwodziciela-sutenera.

Na zasadzie tego oskarżenia z za grobu, prokuratura sądu okręgowego w Stanisławowie pociągnęła Sokoła do odpowiedzialności sądowej.

Proces tancerza-sutenera odbędzie się w dniach najbliższych przed sądem stanisławowskim.

O inicjatywę społeczną w walce z bezrobociem

Akcja osadnicza

Zagadnienie bezrobocia przestało już być działem zainteresowania fachowców. Zostało ono objęte przez szerokie sfery społeczne — każda niemal organizacja społeczna podejmuje próby jego rozwiązania stosownie do swych możliwości i warunków regjonalnych. Świadomość, że walka z bezrobociem nie jest i nie może być atrybutem wyłącznie rządu, przeniknęła głęboko i wytworzyła powszechny obowiązek podejmowania wysiłków dla pokonania tej przewlekłej, a może i trwałej tragedji naszych czasów.

Im szczegółowszej jednak analizie poddajemy to zagadnienie, tem bardziej widzimy jego skomplikowanie. Gdy bowiem w słusznej trosce o zapewnienie pracy przedewszystkiem dla głów rodzin wydane zostało w 1931 r. rozporządzenie o zwalnianiu z pracy samotnych, spowodowało to zwolnienie z pracy 36.000 robotników młodocianych, co już wskazywać musi na niebezpieczeństwo niedoszkolenia zawodowego znacznych kadr robotniczych, które zwiększać muszą i tak już znaczne zastępy robotników niewykwalifikowanych.

Polsce przybywa rocznie pół miljona młodzieży, która powinna mieć zapewnione środki życia i warunki dla wyrobienia obywatelskiego i zawodowego. Tymczasem od r. 1928 — 1933 zmniejszyła się liczba zatrudnionych o pół miljona par rąk roboczych. W ostatnich sześciu latach przybyło więc Polsce około 3 miljonów młodzieży. Ponieważ zaś warstwy robotników przemysłowych i rolnych stanowią około 30 proc. całej ludności, przeto młodych i wytwórczo nigdy niezatrudnionych rąk mamy około 900.000, co łącznie ze zwolnionymi w latach 1928 — 1933 z pracy daje cyfrę prawie 1 i pół miljona ludzi.

WARTO I TRZEBA SPOJRZEĆ NA ZAGADNIENIE TO I Z INNEJ JESZCZE STRONY.

Oto cyfry, oświetlające przestępczość wśród młozieży, dają niepokojący obraz rzeczy. Na około 200.000 skazanych przez sądy — już w r. 1928, a więc roku jeszcze konjunktury — przeszło 48 proc. przypadło na młodzież od 10—24 lat, przyczem najpospolitszemi przestępstwami były kradzieże, przywłaszczenia, oszustwa. Jeszcze bardziej niepokojącym jest fakt, że około 25 proc. przestępstw przypadało na dzieci od 10—17 lat.

Niemniej smutny obraz dają wyniki przeglądów lekarskich przed poborem do wojska.

Szczegółowe badanie lekarskie roczników 1907, 1908 i 1909 wykazały, że najczęstszą przyczyną zwalniania poborowych od służby wojskowej jest niedorozwój fizyczny oraz gruźlica. Odsetek zwolnionych z powodu słabej budowy fizycznej waha się w granicach od 13 proc. i dochodzi aż do 38 proc. ogółu poborowych. Strony gruźlicze wykazują 3 proc. do 9,5 proc. ogółu młodzieży powołanej przed komisje. Jest charakterystyczną rzeczą, że procent gruźlików wśród poborowych wzrasta. I tak, w roczniku 1906 wynosił 9.3 proc., a już w roczniku 1910 — 10,7 proc.

Garść tych cyfr rzuca poważny cień na naszą współczesność, obarczając odpowiedzialnością za ten stan rzeczy każdego myślącego o jutrze narodu obywatela, każdy czynnik życia publicznego.

Rozumie to aż nadto dobrze społeczeństwo i z całą świadomością szuka środków zaradczych. Z radością powitać też należy każdą próbę czynnego udziału społeczeństwa w pokonywaniu nieszczęścia bezrobocia. Z uznaniem powitać należy inicjatywę obywatelskich czynników w Wielkopolsce, szukających własnych dróg nietylko dla ulżenie doli bezrobotnych, ale dla stworzenia z nich siły produkcyjnej. Drogą tą jest przejście z akcji ogródków działkowych, znanych w Wielkopolsce już przed wojną, na

AKCJĘ OSADNICZĄ.

Akcja ta polega na zapewnieniu bezrobotnemu na terenach miejskich, czy t. zw. parcelowanych majątkach państwowych działki 1—2 ha, domku złożonego z pokoju i kuchni, oraz domku gospodarczego. Bezrobotny niczego nie otrzymuje za darmo. Spłaca należytość przez odrabianie przy robotach miejskich czy prowadzonych w zakresie Funduszu Pracy.

W niektórych częściach Wielkopolski, jak w Szamotułach i Strzelnie, gdzie są osiedla bezrobotnych na roli, obowiązuje dobór osadników: wszyscy muszą znać się na pracy na roli, ale wśród których muszą też być rzemieślnicy, potrzebni do budowy i wykończenie domów. Obowiązuje tu zasada solidarnej pracy i pełnej wzajemnej pomocy. Ale nic za darmo. Pracując w cegielni, zarabiają na cegłę, rąbią drzewo, zarabiając na drzewo. Jak obliczono potrzeba tylko 872 zł. gotówką na zakupno tego, czego osadnik sam własną pracą zdobyć nie może. Regulacja obciążenia nastąpi na podstawie ustawy o reformie rolnej.

Jak słychać, bezrobotni odnieśli się do tej inicjatywy z entuzjazmem. Jest zaś ona tem więcej godna uznania, że

ZRODZIŁA SIĘ BEZ WZORÓW I BEZ NACISKÓW

Nie wszystkie województwa, powiaty i gminy mogą znaleźć analogiczne warunki dla przeprowadzenia podobnej akcji. A dotyczy to nietylko wybitnie przemysłowych okręgów, ale i tych okolic, gdzie istnieje przeludnienie wsi. Poza temi okręgami, które znajdą możliwość dla realizowania własnych pomysłów w zakresie walki z bezrobociem, będzie znacznie więcej takich, które tych możliwości znaleźć nie będą mogły. A problem dla całego kraju nie będzie tracił na ostrości wobec ograniczonych środków społecznych sił.

Wydaje się nam, że bez sięgnięcia do zaleceń Prezydjum Rady Ministrów z 1931 r. odnośnie zwalczania bezrobocia, bez rozszerzenia stanu zatrudnienia w pracujących zakładach pracy, — bez celowego i planowego uprzemysławiania wsi żywsze tempo zmniejszania bezrobocia nie będzie możliwe.

Inicjatywa społeczna w dziedzinie walki z bezrobociem nie może wyłącznie być skazana na własną wynalazczość. Musi się ona domagać od tych, którzy o podziale pracy decydują, by i oni część obowiązków społecznych wzięli na siebie i — by, biorąc udział w komitetach walki z bezrobociem, byli nietylko widzami i doradcami, lecz i realizatorami na własnem podwórku idei powiększenia pracy.

Leopold Tomaszkiewicz
poseł na sejm.

Z WIZYTĄ W LONDYNIE.



Do Londynu przybyli premjer Flandin i min. Laval. Na dworcu obu gości francuskich powitał premjer Mac Donald i min. Simon. Na zdjęciu premjer Flandin (w meloniku) w rozmowie z min. Simonem, na przedzie min. Laval (bez kapelusza).

Zaliczenie okresów działalności niepodległościowej do wysługi emerytalnej

Do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem z dnia 11 grudnia 1933 r. ministerjum skarbu wydało rozporządzenie wykonawcze z dnia 26 października ub. r., w sprawie zaliczenia okresów działalności niepodległościowej. Rozporządzenie w paragrafie 67 ustala warunki i tryb zaliczenia do wysługi emerytalnej okresów czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości państwa polskiego oraz okresów odbywania kar, orzeczonych przez władze państw zaborczych. Ubiegać się mogą też o zaliczenie wdowy i sieroty. Dla zgłaszania okresów czynnej działalności niepodległościowej wyznaczono ostateczny termin dzien 31 grudna 1936 r. Do dowodów należy załączyć oryginalny dekret ,lub wierzytelny odpis, albo też zawiadomienie o przyznaniu krzyża ,lub medalu niepodległości. Zainteresowani mogą postarać się o bliższe szczegóły u naczelników urzędów, dyrekcyj szkół lub inspektoratach szkolnych.

Ś. p. Zofja Kadenacowa

Onegdaj zmarła po dłuższej chorobie w szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie ś. p. Zofja z Piłsudskich Kadenacowa w wieku lat 70, siostra Marszałka Piłsudskiego.

Ś. p. Zofja Kadenacowa, która stale mieszkała w Wilnie, od 6 tygodni znajdowała się na kuracji w szpitalu w Warszawie, gdzie przebywała do ostatnich chwil swego życia.

U łoża chorej czuwała stale córka p. Zofja Kadenacówna oraz Marszałkowa Aleksandra Piłsudska. Bardzo często odwiedzał siostrę Marszałek Piłsudski. Ostatni raz Marszałek był u łoża chorej w ub. piątek.

Zwłoki ś. p. Zofji Kadenacowej przewiezione będą do Wilna. Eksportacja zwłok ze szpitala na dworzec nastąpi dn. 6 bm. o godz. 2 popoł. Pogrzeb odbędzie się w Wilnie w nadchodzący piątek.

* * *

Ś. p. Zofja Kadenacowa urodziła się w r. 1865. Początkowo kształciła się w domu, pod kierunkiem matki, potem przez kilka lat w Wilnie, wreszcie w Warszawie, na pensji p. Krzywobłockiej.

W roku 1884 ś. p. Zofja wyszła zamąż za młodego, lecz już bardzo znanego chirurga, dr. Bolesława Kadenacego i od tego czasu mieszkała wraz z mężem przeważnie w Wilnie.

Mąż, jako lekarz wojskowy, w randze pułkownika, brał udział w wojnie rosyjsko - tureckiej, potem uzyskał stopień generała.

—o—

Wiadomości radjowe

KONCERT FORTEPIANOWO — TELEGRAFICZNY.

Dźwięki, spotykane w życiu jako motywy muzyczne nie wychodzą jakoś z mody: niedawno pisaliśmy o symfonji sygnałów. A oto World Radio powtarza za „Haut Parleu wiadomość o koncercie fortepianowym, opartym na alfabecie Morse'a. Skomponował go Walter Morse Rummel, wnuk wynalazcy ,i rzecz ta ma być wkrótce wykonana w Paryżu.

CZEM SĄ RADJOSŁUCHACZE?

Wobec bardzo wartościowych wyników, które przyniosła pierwsza ankieta radjowa biura studjów radja, główna rada programowa zamierza po uzyskaniu pomocy ze strony minsterjum poczt i telegrafów przeprowadzić drugą ankietę. Ankieta ta będzie miała na celu wyjaśnienie, z jakich warstw ludności (poza rolnikami) składa się ostatni znaczny przyrost abonentów Polskiego Radja — oraz ustalenie dokładnej liczby abonentów w grupach słuchaczy, odbierających audycje zapomocą aparatów kilku typów zasadniczych. To ostatnie ma wielkie znaczenie dla ustalenia linij wytycznych produkcji radjosprzętu na wielą skalę, do czego zmierzają poczynania wydziału porpagandy polskiego Radja.

ZADARMO: KINA LUB DETEKTOR.

Japońskie radjo, chcąc zwiększyć liczbe słuchaczy, ucieka się do następujących środków: zaprasza słuchaczy na wieczory kinematograficzne lub rozrywkowe, w czasie których wygłaszane są pogadanki na temat radja; organizuje bezpłatnie kursy radjofonji, sprawdza i naprawia zadarmo uszkodzone odbiorniki; organizuje wystawy z wolnym wstępem. Natomiast w Jugosławji celem zwiększenia liczby abonentów Towarzystwo radjowe w Ljubljane nadaje i ogłasza drukiem odezwy i reklamy. Pozatem dostarcza bezpłatnie detektor abonentowi, który zechce korzystać z tego typu odbiornika.

Strajk robotników towarzystwa grodzieckiego trwa

Interwencje inspektora pracy

Strajk robotników na kopalni towarzystwa grodzieckiego w Grodźcu trwa w dalszym ciągu.

Robotnicy przebwają nadal w domu zbornym i łaźni, gdzie też przynoszą im rodziny pożywienie.

Strajk ma przebieg spokojny.

Sprawą robotników towarzystwa grodzieckiego gorąco zajął się inspektor pracy w Sosnowcu, inż. Wesołowski, który dokłada starań, aby robotnicy otrzymali swe należności.

Insp. Wesołowski odbył konferencję z dyrekcją towarzystwa, na której otrzymał przyrzeczenie, że pretensje robotników zostaną załatwione.

Po pierwszej zaliczce, którą wypłacono robotnikom w ub. piątek, w dniu wczorajszym robotnicy otrzymali część zaliczki, resztę zaś wypłacić ma dyrekcja jutro.

Następnie dyrekcja przyrzekła wypłacić dalsze sumy w terminach: między 12 i 13 bm. — 45 tys. zł. i między 26 i 28 bm. — 80 tys. złotych. W lutym otrzymać mają więc robotnicy ogółem 180 tysięcy złotych. Należność za styczeń otrzymać mają robotnicy w połowie marca br.

O wynikach konferencji z dyrekcją towarzystwa zawiadomił inspektor pracy delegatów robotniczych, którzy oświadczyli, że przyrzeczenie to chcą usłyszeć również osobiście.

W czasie konferencji dyrekcji z delegatami przyrzeczono robotnikom, że nie utracą oni t. zw. premji rodzinnej, ani deputatów węglowych, za czas strajku, o ile w dniu dzisiejszym przystąpią do pracy.

Delegaci robotniczy oznajmili wyniki konferencji strajkującym robotnikom, którzy nie zgodzili się jednak na rozłożenie na raty należności i pozostali nadal na terenie kopalni, domagając się całkowitej wypłaty.

Poza tem drugim, niemniej ważkim powodem strajku jest groźba zamknięcia kopalni „Grodziec", w związku z projektowanem przejęciem jej przez towarzystwo „Saturn".

Jak już pisaliśmy, robotnicy w obawie przed utratą warsztatu pracy, jedynego źródła swej egzystencji, zastrajkowali, chcąc skłonić władze do zajęcia się ich losem i utrzymaniem w ruchu kopalni.

OSTROŻNIE Z LOTERJAMI ZAGRANICZNEMI.

Surowa odpowiedzialność za udział w takich loterjach.

Mało znane są przepisy, dotyczące loterji i gier hazardowych. Takim przepisem jest art. 114 Ustawy Karnej Skarbowej, który brzmi: „Winni uczestnictwa w jakiejkolwiek działalności loterji obcokrajowej na obszarze Państwa Polskiego, ulegają karze pieniężnej od 500 do 20.000 złotych i karze pozbawienia wolności od dwuch tygodni do sześciu miesięcy, a ponadto karze konfiskaty losu itd."

Z punktu widzenia interesów Skarbu Państwa, loterje obcokrajowe są szkodliwe, gdyż wpływają ujemnie na bilans dewizowy. Ponadto gracz nie ma żadnej gwarancji, czy dane przedsiębiorstwo pomimo szumnej nazwy nie jest kombinacją oszukańczą, zmontowaną jedynie dla wyciągnięcia pieniędzy z kieszeni naiwnych.

Ostatnio jakieś podejrzane przedsiębiorstwo pod nazwą „La Coloniale — drapacz chmur" rozsyła po Polsce okólniki, zredagowane w języku polskim, odbite na powielaczu, proponujące nabycie losu.

Charakterystycznem jest, iż prowizja kolektorska wynosi 25 proc., wyraźnie dwadzieścia pięć procent. Jest to suma tak fantastycznie wysoka, iż każdy nawet najmniej inteligentny amator grania zrozumie, iż tkwić tu musi coś bardzo niejasnego.

Poza tem zaznaczyć należy, że w pojęciu prawa, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy, uczestnictwem w działalności loterji państwowej jest nietylko posiadanie losu loteryjnego, ale nawet rozpowszechnianie wiadomości o jakiejkolwiek loterji.

W interesie więc każdego jest zabezpieczenie się przed wszelkiego rodzaju przykrościami, w sposób zupełnie łatwy: otrzymując ofertę itp. jakiekolwiek loterji obcokrajowej, należy ją, wraz z kopertą, w której była otrzymana, bezzwłocznie przesłać do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej pod adresem: Warszawa, ul. Długa 50. W ten sposób spełni się nietylko obowiązek obywatelski, ale samego siebie uchroni się od przykrych następstw.

Dziesięciolecie syndykatu

śląskich i zagłębiowskich dziennikarzy

Dnia 2 b. m. odbyło się w Katowicach w sali hotelu Europejskiego walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, połączone z uroczystością 10-lcia istnienia syndykatu.

Zebranie zagaił prezes red. Edward Rumun, poczem przewodniczącym zebrania obrano red. Tabaczyńskiego, który w krótkiem przemówieniu uczcił pamięć ś. p. red. Matogi. Zebrani przez powstanie z miejsc oddali hołd zmarłemu.

Zkolei red. Rumun scharakteryzował całokształt działalności syndykatu za r. 1934, zaznaczając, że mimo wielu trudności zarząd dołożył wszelkich starań, ażeby w ramach swoich możliwości wywiązać się z ciążących na nim obowiązków. W dużej mierze wysiłki zarządu uwieńczone zostały pozytywnym wynikiem. Szczególnie wydatnie poprawiła się sytuacja finansowa syndykatu. Zkolei sprawozdanie składał red. Renik, oraz red. Sperling, jako skarbnik, ujmując w cyfrowe dane działalność i rozwój syndykatu.

Imieniem komisji rewizyjnej przemówił red. Hejnar i podkreślając owocną działalność zarządu przedłożył wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, oraz podziękowanie za ofiarną pracę skarbnika Sperlinga. Red. Ćwierk złożył sprawozdanie z działalności sądu koleżeńskiego, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja.

W dyskusji kładziono nacisk na ciężkie warunki pracy oraz pauperyzację stanu dziennikarskiego, dając wyraz nadziei, że przyszła ustawa dziennikarska przyniesie w tym kierunku pożądaną poprawę.

Ponadto wyrażono zadowolenie z likwidacji na terenie Śląska prasy szantażowej. W zakończeniu przemawiali członkowie zarządu, udzielając odpowiedzi na podniesione kwestje. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowych władz syndykackich. W wyniku głosowania weszli do zarządu jako prezes red. Józef Hejnar (IKC), jako wiceprezesi red. Ćwierk (Kurjer Zachodni, Sosnowiec) i red. Kubisz referent prasowy śląskiego urzędu wojewódzkiego. Jako dalsi członkowie zarządu red. dr. Fall (Kurjer Poranny), Oskólski (Expres Zagłębia), Palendzki (Polonja) i Sperling (PAT). W skład komisji weszli: Cholewa (Polska Zachodnia), Duda-Dziewierz (Polonja), oraz red. Horski (Expres Zagłębia). Do sądu koleżeńskiego: Grządzielski (Kurjer Zachodni), ks. Marchewka (Polonja), Mikulski (PAT), Renik (Polska Zachodnia) i red. Nogaj (Polonja). Po uchwaleniu szeregu wniosków zamknięto oficjalną część zebrania syndykatu poczem nastąpiła wieczornica z okazji 10-lecia istnienia tego syndykatu.

Uroczystość zagaił prezes red. Hejnar, który w podniosłem przemówieniu skreślił zarysy działalności i zasług prasy polskiej około ugruntowania polskości na Śląsku w ubiegłem 10-leciu. W zakończeniu oddając hołd wielkim zasługom dawnych dziennikarzy, jak naczelnika gminy red. Przybyły, red. Rybarza, red. Zabawskiego i innych stwierdził, że członkowie syndykatu dziennikarzy dobrze spełnili swój obowiązek wobec ojczyzny, narodu i państwa.

Biura syndykatu mieszczą się w Katowicach, przy ul. Marjackiej 13, parter.

Zjazd młodych redaktorów

okręgów szkolnych krakowskiego i śląskiego w Sosnowcu

W ub. niedzielę odbył się w Sosnowcu zjazd komitetów redakcyjnych „Kuźni Młodych" i przedstawicieli prasy młodzieżowej z terenu Zagłębia i Śląska, z udziałem delegatów całej prawie południowo - zachodniej Polski, a nawet Nowego Sącza, Krakowa, Torunia i Warszawy, którą reprezentowali członkowie redakcji „Kuźni Młodych" w osobach nacz. red. „Kuźni Młodych" p. **Czyżewskiego**, oraz pp. **Perla, Mrozowickiego i Zakrzewskiego.**

Zjazd rozpoczął się o godz. 10 rano w auli gimn. Staszica. W czasie uroczystości otwarcia zjazdu i pierwszej części obrad byli obecni: **dyr. Ledwos, jako przedstawiciel kuratorjum krakowskiego, p. Dehnelówna, jako przedstawicielka kuratorjum okręgu śląskiego, p. Kasiński, wydawca „Pionu", inż. Gallot** oraz wiele osób ze sfer pedagogicznych.

Na przewodniczącego obrad wybrano p. **Krajewskiego.** Pierwszę część zjazdu poza oficjalnemi przemówieniami wypełniły przemówienia p. **Czyżewskiego,** nacz. red. „Kuźni Młodych" i p. **Mrozowickiego,** członka redakcji „K. M." oraz referat zgłoszony przez gości na temat gazetek ściennych, który wygłosił p. Ryżewski z Katowic.

Ze względu na obecność oficjalnych przedstawicieli sfer pedagogicznych i sam temat referatu, dość wąski, dyskusja była może nieco skrępowana.

W drugiej części obrad p. **Najman** z gimn. St. Wyspiańskiego w Sosnowcu wygłosił programowy referat o prasie młodzieżowej i projekcie syndykatu pism młodzieżowych w Polsce. Starannie opracowany i b. ładnie wygłoszony referat podobał się wszystkim bardzo, to też prelegenta nagrodzono licznemi oklaskami.

Rezultatem dyskusji, w której omówiono szereg aktualnych zagadnień i przedyskutowano projekt syndykatu, były dwie rezolucje — jedna, zalecającą współpracę między pismami młodzieżowemi i druga, polecająca zajęcie się sprawą syndykatu głównemu komitetowi redakcyjnemu „Kuźni Młodych".

Zjazd zakończono rautem, który się przeciągnął do godz. 9.

KRONIKA

Wtorek 5 Luty	Dziś: Agaty P. M. Jutro: Doroty, Tytusa Wschód słońca: 7.07 Zachód słońca: 4.38

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 5 lutego.

4.65 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Muzyka z płyt. 6.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomosci meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45. Muzyka lekka. 16.45. Skrzynka P. K. O. 17.00 Transmisja ze Lwowa. 17.25 Pieśin w wyk. chóru Cecylijskiego. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.15 Orkiestra straży więziennej. 19.00 Koncert 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Recital z Poznania. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 W wieczór zmowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 4ty koncert historyczny muzyki polskiej. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka salonowa. 23.45 Odczyt w jęz. angielskim. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Wtorek, 5 lutego.

6.45—7.40 Transmisja z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Transmisja z Warszawy. 12.10 Płyty. 12.45. Do jakich prac kierować nasze córki. 13.00 Transmisja z Warszawy. 13.05 Płyty 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.34 Giełda zbożowa. 15.40 Wiadomości bieżące. 15.45 Transmisja z Warszawy. 18.00 Dziecko a bajka 18.15 Transmisja z Warszawy. 19.45 Program na dzień następny. 19.50. Transmisja z Warszawy. 19.56. Transmisja z Warszawy 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Transmisja z Warszawy.

WARRSZAWA.

Środa, 6 lutego.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Płyty. 6.52. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 800. Komunikat w jęz. franc. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadom. meteor. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Sekstet kameralny. 1645 Luty na niebie i ziemi. 17.00. Zespół harmonistów. 17.25. Jedynaczka. 17.35 Pieśni w wyk. H. Żelskej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa. 18.10 Życie artystyczne stolicy. 18.15 Płyty. 18.45 Polska w obecnej fazie kryzysu światowego. 19.00 Duety operowe i kameralne. 19.20 Pogadanka budowlana 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Wieczór Mickiewiczowski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w języku francuskim. 21.40 Recital z Krakowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty.

—o—

Z Zagłębia

OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ NOWEGO PREZYDENTA M. SOSONOWCA.

Nowowybrany prezydent m. Sosnowca p. J. Kaczkowski objął wczoraj urzędowanie.

O godz. 1-ej popoł. w hollu ratusza na powitanie prez. Kaczkowskiego zebrali się wszyscy pracownicy magistratu z wicepr. Almstaedtem i naczelnikami wydziału na czele.

Powitalne przemówienie wygłosił wicepr. Almstaedt, poczem wręczył prez. Kaczkowskiemu klucze od drzwi ratusza.

W imieniu pracowników magistratu wygłosił przemówienie nacz. Nawrocki.

Następnie przemówił do zebranych pracowników magistratu nowowybrany prez. Kaczkowski.

Prez. Kaczkowski odbył również wczoraj pierwszą konferencję z naczelnikami poszczególnych wydziałów magistratu, poczem obchodził biura, zapoznając się z pracownikami.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Dąbrowie w sali „Resursy" rewelacyjną komedję muzyczną w 3-ch aktach p.t. „Karuzela miłości" z pp: Gołaszewską Balcerzakiem i Erwanem w rolach popisowych.

Jutro teatr miejski z Sosnowca gra w Będzinie „TEN I TAMTEN" S. Kiedrzyńskiego.

Dnia 7 bm. teatr miejski gra w Wojkowicach Komornych w sali „Strażnicy" „KARUZELĘ MIŁOŚCI" W. Krzemińskiego.

WŁADYSŁAW LADIS - KIEPURA W SOSNOWCU.

Jeden z najbardziej kompetentnych krytyków warszawskich, p. Michał Orlicz pisze o śpiewie Wł. Ladisa - Kiepury: „Nieporównana chyba tylko z własnym bratem) szatańska jakaś łatwość w atakowaniu najwyższego rejestru, dobrze wyrównana skala i czystość modulowania głosu, cudownie soczyste brzmienie każdego tonu, niepokalane wymawianie tekstu, w którym ani jedna głoska — zwyczajem śpiewaków — nie była opuszczona, ani nawet zaciemniona, to wszystko rozaniwowało audytorjum do najwyższych granic. Bilety na koncert Ladisa - Kiepury, z udziałem najwybitniejszej pieśniarki włoskiej Marji Fiorenza, są do nabycia u p. Czechowskiego.

—o—

OD WYDAWNICTWA.

P. Marjan Szkonter z dniem 1-go października 1934 r. przestał być współpracownikiem redakcji „Expresu Zagłębia" i z wydawnictwem naszem nie ma nic wspólnego.

—o—

BURZA ŚNIEŻNA NAD ZAGŁĘBIEM.

W dniu wczorajszym około godziny 8.30 rano przeszła nad Zagłębiem Dąbrowskiem burza śnieżna, połączona z silnym wiatrem.

Niebo pokryło się czarnemi chmurami, tak, że ściemniło się zupełnie.

Tramwaje i pojazdy w Sosnowcu kursować musiały wskutek ciemności oświetlone.

Ciemności te trwały zgórą 10 minut, poczem nastąpiło rozjaśnienie i przestał padać śnieg.

Dodać należy, że wskutek ostatnich znacznych opadów śnieżnych, ulice w Sosnowcu pokryły się grubą warstwą lodu, wskutek czego zdarzają się częste wypadki przewracania się przechodniów.

Policja powinna zwrócić uwagę, aby dozorcy domowi uprzątali ulice i posypywali je piaskiem.

—o—

SPRAWA URZĘDNIKÓW TOWARZYSTWA WARSZAWSKIEGO ZAŁATWIONA.

Wszyscy urzędnicy towarzystwa warszawskiego otrzymali wymówienia pracy, których termin skończył się w dniu 31 stycznia br.

Wymówienia miały na celu obniżkę pensyj.

Po pertraktacjach dyrekcja towarzystwa cofnęła wymówienia i pracownicy umysłowi pracują nadal na dawnych warunkach.

—o—

— Nadzwyczajny walny zjazd absolwentów śląskich zakładów technicznych w Katowicach. W dniu 17 bm. o godz. 10 w pierwszym, a o godz. 11 w drugim terminie, w gmachu śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach, odbędzie się nadzwyczajny walny zjazd absolwentów tych zakładów. Ze względu na ważność omawianych spraw, pożądane jest liczne przybycie absolwentów.

— Poświęcenie czytelni PMS. w Czeladzi. W ub. niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia czytelni zorganizowanej przez polską macierz szkolną w Czeladzi Czytelnia połączona jest z bibljoteką w jednym lokalu i czynna będzie codziennie w godz. popołudniowych. Aktu poświęcenia czytelni dokonał ks. L. Dudek. W uroczystości tej wziął udział zarząd PMS. i przedstawiciele różnych organizacyj w Czeladzi.

Dwa strzały do policjanta

Krwawy napad zbirów na Ksawerze

Podczas jednej z sierpniowych nocy w ub. roku, kolonja Ksawera pod Będzinem była terenem krwawego widowiska.

Na rogu ulic Granicznej i Cynkowej na kolonji znajdowała się niegdyś piwiarnia Julji Walo. Zbieg dwu ulic niewiadomo dlaczego stał się miejscem licznych schadzek w tej okolicy mętów, wyprawiających w nocy dzikie harce, z reguły kończące się krwawo.

Krytycznej nocy przechodził tędy st. post. Marjan Łakomski z komisarjatu p. p. w Będzinie, gdy z zaułka zbliżyło się do niego dwuch rosłych drabów. Po chwili zalegającą ciszę przerwał głuchy jęk policjanta, który padł na ziemię pod razami mocnych pięści.

Minęło kilka minut. Posterunkowy, jakby odzyskał przytomność; podniósł się i biegiem wpadł do pobliskiego podwórka. Za nim udali się jego prześladowcy.

Nie upłynęło wiele czasu, jak dały się słyszeć dwa po sobie następujące strzały, poczem napastnicy ukazali się znowu na rogu ulicy.

W godzinę potem znaleziono w podwórzu pod wozem niedającego znaków życia st. post. Łakomskiego z przestrzeloną dwukrotnie piersią.

Rannego policjanta przewieziono do szpitala powszechnego, gdzie doko nano zabiegów operacyjnych, które utrzymały go przy życiu. Przeprowadzo ne doraźne śledztwo, już rankiem tego samego dnia doprowadziło do ujęcia bestjalskich sprawców napaści na policjanta, którymi byli dwaj mieszkańcy kolonji Ksawera, Władysław Żukowski i Józef Majerczak.

Łakomski napadnięty był znienacka. Zanim się zorjentował, napastnicy rozbroili go, odbierając mu pałkę gumową i rewolwer. Ogłuszony ciosami, Łakomski padł na ziemię, a przyszedłszy po chwili do przytomności, — bezbronny skrył się w pobliskiem podwórzu. Pobiciem i rozbrojeniem posterunkowego Żukowski i Majerczak jednak nie zadowolili się.

Udali się za nim w podwórze i znaleźli go ukrytego pod wozem. Tu Żukowski strzelił do Łakomskiego dwukrotnie.

Oba strzały były celne.

Żukowski i Majerczyk stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem usiłowania zabójstwa st. post. Łakomskiego. Powodem usiłowania pozbawienia życia policjanta, była nienawiść Żukowskiego i Majerczyka, jaką żywią wyrzutki społeczeństwa do policji.

Rozprawa trwała do późnego wieczora.

Sąd skazał Żukowskiego na 7 lat więzienia, — Majerczyka na rok za branie udziału w pobiciu i rozbrojeniu st. post. Łakomskiego.

Odczytaniu wyroku towarzyszył głośny szloch rodziny skazanych, znajdującej się na sali rozpraw.

Serja nieszczęśliwych wypadków

w Zagłębiu Dąbrowskiem

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOP. „PARYŻ" W DĄBROWIE.

Wczoraj o godz. 6-ej rano na kop. „Paryż" w Dąbrowie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Robotnik tej kopalni 32-letni Bolesław Strąg, zam. przy ul. Ksawerowskiej 9 w Będzinie zjeżdżając windą w podziemia kopalni w pewnym momencie wychylił się

Wychylenie się z windy Strąga było fatalne w skutkach, doznał on bowiem od uderzenia o ściane — złamania kości miednicowej.

Strąga przewieziono do szpitala w Sosnowcu. Stan jego zdrowia jest ciężki.

TRAGICZNY WYPADEK NA DOLE KOP. „RENARD".

W czasie pracy na dole kopalni hr. Renard w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek.

Robotnik 39-letni Józef Ziętek, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Szkolnej 13, przygnieciony został przez węgiel, który niespodziewanie oderwał się ze stropu.

Nieszczęśliwy doznał szeregu ciężkich obrażeń.

Ziętka przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

KOBIETA ZŁAMAŁA NOGĘ NA ULICY W SOSNOWCU.

26-letnia Janina Fira, zamieszkała na Dębowej Górze, przy ul. Dębowej, przechodząc ulicą, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi.

Mianowicie Fira, niosąc worek z węglem, pośliznęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie nogę.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala na Pekinie.

Z obawy przed żoną

symulował napad bandycki

PRZYKRA PRZYGODA MIESZKAŃCA PORĄBKI KOŁO KAŹIMIERZA. — WYSKAKUJĄC Z BIEGNĄCEGO POCIĄGU ZGUBIŁ WIEZIONE PROWIANTY.

Na posterunek policji w Kazimierzu zgłosił się w dniu 11 bm., 28-letni Mieczysław Góral, zamieszkały w Porąbce koło Kazimierza, który złożył zameldowanie, że wracając pieszo z pociągu ze Strzemieszyc do Kazimierza, napadnięty został w nocy przez trzech nieznanych awanturników, którzy pobili go dotkliwie, poczem zrabowali mu 3 zł. w gotówce, dwa sery i masło.

Ponieważ Góral nie mógł dokładnie wskazać, w którem miejscu został napadnięty, policji cały napad wydał się mocno podejrzany.

W toku dalszego dochodzenia Góral przyznał się, że jadąc pociągiem z Miechowa, gdzie bawił u rodziny do Gołonoga, zasnął w wagonie i przejechał Strzemieszyce, skąd pieszo zamierzał udać się do domu w Kazimierzu.

Niewiele namyślając się Góral wyskoczył w biegu z pociągu, przyczem uległ potłuczeniu i zgubił pieniądze, sery i masło.

W obawie przed awanturami ze strony swej małżonki, Góral cały napad pięknie zmyślił i zameldował o wszystkiem policji.

Niestety symulacja się wykryła i Góral pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej, za wprowadzenie policji w błąd.

Przypuszczać należy, że Góral jechał pociągiem bez biletu i widząc, że zostanie wykryty przez konduktora, wyskoczył w biegu, przyczem doznał nieznacznych okaleczeń głowy i pleców.

Poza odpowiedzialnością za wprowadzenie w błąd policji, Górala czeka ciężka przeprawa z energiczną małżonką, której również opowiedział o napadzie bandyckim, chcąc wytłumaczyć zgubienie masła i serów, oraz podrapania na głowie i plecach.

Kasiarze warszawscy

na gościnnych występach w Zagłębiu Dąbr.

PLANOWALI SZEREG WŁAMAŃ DO KAS RÓŻNYCH INSTYTUCYJ

W ub. tygodniu donosiliśmy, że policja sosnowiecka aresztowała 3-ch kasiarzy warszawskich: Henryka Fijałkowskiego, Marka Ptaszyńskiego i Henryka Krynickiego. Przy aresztowanych kasiarzach znaleziono dwie teczki z precyzyjnemi narzędziami, służącemi do włamań kasowych.

Kasiarzo po wzięciu ich w krzyżowy ogień pytań przyznali się, że przyjechali do Zagłębia na grubszą „robotę" kasiarską. Jedną kasę ogniotrwałą zdołali oni już rozpruć, a mianowicie w firmie „Karpaty" w Dąbrowie Łupem kasiarzy padło wówczas 1.000 złotych.

Kasiarze szykowali się do dalszej „roboty". W programie ich zapowiedzianych było jeszcze kilka włamań do większych instytucyj kredytowych.

Policja sosnowiecka przeszkodziła jednak kasiarzom w dalszych ich zamierzeniach, zostali oni bowiem aresztowani i osadzeni w więzieniu będzińskiem.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY HISTORYCZNO - NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ W SOSNOWCU.

W dniu wczorajszym zamknięta została wielka wystawa legjonowa i niepodległościowa, mieszcząca się w salach ratusza sosnowieckiego.

Wystawa pod każdym względem się udała. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu zwiedziło ją kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców Zagłębia, co z jednej strony świadczy o kulturze, a z drugiej o patrjotyźmie i sentymencie społeczeństwa do iedi legjonowej i legjonów.

Do obszernego omówienia zamknięcia wystawy — powrócimy niebawem.

—o—

— Akademja ku czci prezydenta Mościckiego w Maczkach. Rano nastąpiła zbiórka wszystkich strzelców w lokalu świetlicy, poczem wymarsz całego oddziału w mundurach na nabożeństwo do miejscowego kościoła.

Po nabożeństwie oddział przybył do świetlicy, gdzie jeden z członków zarządu Z. S. wygłosił okolicznościowe przemówienie.

— Ze świetlicy w Bobrku. W dniu 2 bm. odbyła się w lokalu świetlicy na kolonji Bobrek w Niwce herbatka. Do zebranych przemówił prezes świetlicy p. St. Kubiczek. Następnie przemówił kier. świetlicy Wł. Bąbczyński. W czasie herbatki wygłosiły deklamacje pp. Ciesakówna K. i A. Muchówna i odśpiewana została piosenka ludowa ze sztuki „Łobzowianie" przez pp. S. Mikuszewską, S. Tarkównę i I. Krzystankównę.

— „Gwałtu co się dzieje". Młodzież gimn. handlowego w Gnorzowie, odegra w środę, tj. jutro o godz. 17.30 w teatrze miejskim w Sosnowcu, pełną humoru komedję Aleksandra hr. Fredry pt. „Gwałtu co się dzieje". Czysty zysk z przedstawienia przeznaczono na kolonje dla niezamożnych uczniów.

Z Zawiercia

(z) **Nowy zarząd miasta objął urzędowanie.** Wczoraj rano, w obecności wszystkich pracowników zarządu miejskiego i przedsiębiorstw miejskich, zgromadzonych w sali rady miejskiej, odbyło się przejęcie urzędowania przez nowy zarząd miejski w osobach: prezydenta Szczodrowskiego i wiceprezydenta Góralczyka, dotychczasowego kierownika wydziału administracyjno - policyjnego. Jednocześnie odbyło się pożegnanie ustępującego po 4 letniem urzędowaniu tymczasowego wiceprezydenta p. Juljusza Berndta. Dłuższe przemówienie wygłosił prezydent Szczodrowski. W imieniu zgromadzonych pracowników zarządu miejskiego powitał nowe władze, a zarazem pożegnał ustępującego tymczasowego wiceprezydenta, sekretarz magistracki p. Czarnota. Przemawiał również nowy wiceprezydent. W odpowiedzi zabrał głos p. J. Berndt, który w bardzo serdecznych słowach pożegnał się z pracownikami zarządu miejskiego, dziękując im jednocześnie za współpracę. Ustępujący wiceprezydent był przez pracowników miejskich b. lubiany, to też naprawdę żegnano go z żalem.

* * *

Wczoraj odbyło się drugie skolei posiedzenie rady miejskiej, na którem dokonano wyboru ławników. Posiedzenie zagaił prezydent Szczodrowski, przewodniczył zebraniu p. Pawłowski.

W wyniku wyborów ławnikami zostali wybrani: z listy gospodarczej odbudowy miasta pp.: mgr. Malanowicz, prof. Badowski, mierniczy Płócienniczak, z listy PPS. — p. Konopka.

(z) **Z życia Z. S. na Wartach.** Pod przewodnictwem prezesa zarządu powiatowego związku strzeleckiego, dr. Michnowskiego i przy udziale komendanta powiatu p. Swiderskiego odbyło się na Wartach pod Zawierciem zebranie oddziału Z. S. Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu zarządowi absolutorjum, dokonano wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes Bauer, wiceprezes S. Kubik, skarbnik L. Sośka i sekret. Krauze, do komisji rewizyjnej weszli pp. Fr. Borowiecki, J. Popielański i J. Musiałek, delegatami na zjazd powiatowy pp.: Borowiecki, Popielański, Musiałek, Mielczarski i Gzielówna.

Echa wypadku na szosie

Donosiliśmy wczoraj o wypadku na szosie pomiędzy Olkuszem i Wolbromiem auta ciężarowego na furmankę braci Serwatków i zabicie wskutek uderzenia auta dwuch koni Serwatków.

Sprawca tego wypadku jest szofer Jan Świerczak z Wodzisławia (pow. jędrzejowski), który sam zgłosił się do I komisarjatu w Sosnowcu i zameldował o wypadku, wyjaśniając przebieg katastrofy. Według oświadczenia szofera, furman jechał niewłaściwą stroną i spał.

Ruch szybowcowy w harcerstwie

Zarząd główny ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej przydzielił szybownictwu harcerskiemu do użytku szybowiec szkolny typu Wrona - Bis. Harcerski sprzęt szybowcowy powiększy się w ten sposób o nową jednostkę, która pozwoli na intensywniejsze szkolenie pilotów szybowcowych, wykazujących już znaczne postępy w tej dziedzinie sportu powietrznego.

Harcerstwo posiada już sporą liczbę szybowców, znajdujących się w harcerskich szkołach szybowcowych w Miłosnej pod Warszawą i w Goleszowie na Śląsku.

ZASPY ŚNIEŻNE W NIEMCZECH



W Niemczech drogi pokryły się grubą warstwą śniegu, utrudniając komunikację. Na zdjęciu — motocykl, który wpadł w fosę i zarył się głęboko w puszystym śniegu.

Z Olkusza

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEJ RADY POWIATOWEJ W OLKUSZU.

W sali konferencyjnej rady powiatowej w Olkuszu, odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej rady powiatowej na podstawie nowej ustawy samorządowej.

Po powitaniu członków rady, tudzież zapoznaniu się z zadaniami samorządu, na wniosek przewodniczącego, p starosty Gliszczyńskiego, wysłane zostały depesze hołdownicze do prezesa rady ministrów, prof. Kozłowskiego, prezesa bloku B. B. W. R. płk. Sławka, ministra Kościałkowskiego i wojewody Dziadosza.

Z bieżących spraw uchwalono konwersję 2 pożyczek krótkoterminowych w ogólnej sumie zł. 27 tys. w banku komunalnym w Warszawie na pożyczkę długoterminową, oraz upoważniono wydz. powiatowy do udzielenia pracownikom wydziału pożyczek oddłużeniowych.

—o—

(ol) **Zjazd wychowanków gimnazjum.** Na odbytem przed kilku dniami zebraniu wychowanków gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu, postanowiono na 3 i 4 maja br. zwołać pierwszy ogólny zjazd wychowanków tego gimnazjum od początku istnienia. Program zjazdu przewiduje: nabożeństwo, złożenie wieńca na płycie nieznanego żołnierza, akademja, obrady i bankiet.

Na zebraniu przewodniczył p. A. Żelawski.

(ol) **Przerwanie komunikacji autobusowej.** Ostatnie obfite śniegi i silne wiatry poczyniły duże zaspy na szosach tak, że komunikacja autobusowa z Krakowem, Wolbromiem i Pilicą, została przerwana. Uporządkowanie dróg i usuwanie zasp śnieżnych jest w toku.

(ol) **Zabawy.** Onegdajsze zabawy w Olkuszu należą do najbardziej udatnych, zwłaszcza zabawa kostjumowo - maskowa PW. i WF. w świeżo odnowionej sali „Uciecha“ (po kinie „Rosa“), gdzie stylowe i pięknie pomyślane kostjumy wzbudzały podziw.

Również do jednej z najlepszych zabaw należy zaliczyć zabawę w Pilicy, urządzoną przez miejscowy zarząd straży.

W czasie konkursu palmę pierwszeństwa za tango zdobyła para doskonałych tancerzy: p. Alina Woźniakiewiczówna z Olkusza i p. Goncerz z Pilicy. Królową zabawy została również p. Woźniakiewiczówna, mając również dobrego partnera w osobie p. Edwarda Chodorowskiego z Pilicy.



— Wybornie, będziesz miał nasze oklaski, urządzimy ci owację, co się zowie. Powodzenia doznasz wielkiego, ogromnego, tyś dla wszystkich tak sympatyczny. No, ale przecie nie po całych dniach i nocach siedzisz przy robocie.

— Naturalnie, i jeśliśmy się tak dawno nie spotkali, to czysto wypadkowo, ja co wieczór jestem w teatrze.

— A ja już od kilku dni nie byłem. No, wolny jesteś?

— W jakiem znaczeniu? — spytał Maurycy z uśmiechem.

— Ażeby przyjąć zaproszenie na obiad.

— Kiedy?

— Dziś!

— O! do licha! jaka szkoda, kochany d'Arfeuiles — rzekł Maurycy gryząc wąsy.

— Dlaczego?

— Z największą chęcią przyjąłbym twe zaproszenie, ale dałem już słowo na dzisiejszy obiad i wieczór.

— Założyłbym się, że jakiej kobiecie.

— Nie zakładaj sie. bo wygrasz.

— Ładniej?

— Tak wszyscy utrzymują, i ja także.

— Nowe zwycięstwo?

— Nie, to stara już przyjaciółka.

— E! to mniejsza o nią! Porzuć ją dzisiaj do jutra i do nas przyjdź. Zabawimy się, słowo honoru! Zapoznam cię z pewnym młodym Rosjaninem, z którym zawarłem znajomość w Teplitz a który teraz przyjechał do Paryża używać wszelkich przyjemności przez dwa czy trzy lata. Zastaniesz tam także barona Paskala de Laudili, Goivella, Tomeraya i kilku jeszcze bardzo przyjemnych młodych ludzi, oraz bardzo sympatyczne i ładne kobietki, Blankę Topin, Pittę, Lucynę Maguiw, Alicę Stewart, czarującą Oktawję.

— Oktawję z ulicy Comartin? — zawołał Maurycy wielce zaciekawiony

— Tak ją.

— Napewno wiesz o tem, że będzie?

— Mogę przynajmniej tak sądzić. Przyrzekła. Ty ją znasz.

— Znam trochę wszystkie te damy.

— Prawda i skromność nie pozwala ci dodać, że wszystkie damy te cenią cię, czego ci składają dowody. Słowem będzie nas ze dwanaście osób. Po obiedzie urządzimy sobie bakkera. Decyduj się. Przyjaciele nasi i przyjaciółki bardzo się ucieszą, gdy cię zobaczą.

Idź wymówić się ze swego obiadu, a ja pójdę obiad zamówić u Brebanta... zgoda?

Maurycy namyślał się, widać, że Oktawja zaproszona została przez d'Arfeuilla i zapewne znajdzie wybieg do zrzeczenia się obiadu, zaprojektowanego zrana.

— I owszem — odpowiedział — będę.

— Brawo! Pyszny z ciebie człowiek!

— O której godzinie?

— O pięć minut przed ósmą, bo punkt o ósmej ostrygi zielone podane będą na stół, a Chateau d'Yquem przed zupą żółwiową.

— Nie spóźnię się.

Młodzi ludzie uścisnęli sobie ręce i rozeszli się w różne strony.

Chociaż Maurycy i Oktawja od dawna się znali, nie było to wiadomem światkowi bulwarów i hulaków...

Oktawja kochała Maurycego na swój sposób ale szczerze, nie przeszkadzało to jej jednak wystrzegać się kompromitowania z współpracownikiem lichej gazetki, na czem mogłyby ucierpieć jej interesa finansowo - sercowe.

— Ciekawy jestem, jak się Oktawja przedemną wykręci — myślał, uśmiechając się Maurycy.

Nie przyspieszając kroku i wybornie paląc cygaro, Maurycy zmierzał ku domowi przy ulicy Comartin.

Oktawja czekała na niego.

Mieszkanie jej, którego opisywać nie będziemy, gdyż wcale nie byłoby to interesującem — składało się z kilku pokojów na pierwszem piętrze, a okna jego wielkie i dość liczne wychodziły jedne na bulwar, drugie na ulicę Comartin.

Umeblowanie było kosztowne, ale jaskrawe, bez gustu. Wszystko było tu dla efektu, nic dla prawdziwego smaku.

Oktawja spoczywała na szeslongu w małym buduarze, którego ściany pokryte były atłasem, takim samym, jak krzesła i fotele.

Czytała romans, paliła papierosa i ziewała...

W mgnieniu oka gdy otworzyły się drzwi i wszedł Maurycy, młoda kobieta zerwała się z szeslongu, rzuciła książkę, papierosa i podbiegła ku młodemu człowiekowi.

—A! jakis ty niedobry! — zawołała — tak późno! Dwie godziny czekam już na ciebie!

— Nie gniewaj się moja mała. Byłbym wiele oddał, gdybym mógł był przyjść wcześniej ale musiałem być na drugim końcu Paryża. Nareszcie uwolniłem się i jestem.

Oktawja westchnęła.

d. c. n.

Plebiscyt po wojnie europejskiej

Ostatni plebiscyt w Saarze zamyka serję plebiscytów, ustanowionych przez traktaty pokojowe, które zawarte zostały po wojnie 1914—18. Pierwszy plebiscyt odbył się w roku 1920 w Szlezwiku, o który walczyły Niemcy i Danja i który powrócił w rezultacie do Danji. Drugi plebiscyt odbył się w Marienwerder i Allenstein pomiędzy Polską i Niemcami. Kraje te powróciły do Niemiec. Widownią trzeciego plebiscytu był Klagenfurt, który w r. 1920 powrócił do Austrji 59 proc. głosów przeciw Jugosławji. Jednym z najważniejszych był plebiscyt na Górnym Śląsku w r. 1920, który spowodował podział Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy. Wreszcie również w r. 1921 Sopron wyraził zgodę drogą plebiscytu na powrót do Węgier. Inne jeszcze plebiscyty odbyły się w Voralberg, na wyspach Haland i w Tyrolu. Ostatni z kolei plebiscyt odbył się w r. 1922 w Wilnie.

—o—

Szkoła dla bliźniaków

W Rzymie powstała jedyna w swoim rodzaju szkoła, do której uczęszczają tylko bliźnięta. Ponieważ jest to pierwszy zakład w tym rodzaju na całe Włochy, przeto do szkoły tej kierowane są nietylko bliźnięta z Rzymu, ale i z całego kraju. — Szkoła została założona z inicjatywy grona nauczycieli i lekarzy w celu przekonania się, czy podobieństwu fizycznemu i jednakowemu równoległemu rozwojowi organizmu bliźniąt odpowiada też ich rozwój psychiczny i umysłowy. Przy szkole znajduje się internat, tak, iż część dzieci będzie się znajdowała pod stałą obserwacją i kontrolą wychowawców i lekarzy. Ze względu na to, że u bliźniąt notowano często duże różnice w charakterze i w rozwoju umysłowym, wyniki obserwacyj i metod zastosowanych w nowej szkole będą bardzo interesujące pod każdym względem. Szkoła dla bliźniąt jest inowacją nie tylko w Italji ale i w Euripie.

—o—

Wojna z królikami

W jednym ze stanów Kanady namnożyło się w ostatnich czasach tyle królików, iż władze administracyjne musiały wydać zarządzenie, nawołujące do walki z tą plagą. Obliczono, iż w stanie tym (Idako) jest obecnie przeszło 3 miljony królików, które niszczą zasiewy.

Szkody wyrządzone przez te zwierzęta sięgają sumy 1000.000 dolarów. Departament rolnictwa wysłał w pole 20 myśliwych, którzy przez kilka tygodni zrzędu polowali tylko na króliki.

Z wydawnictw

DR. KAZIMIERZ DUCH: UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE. STR. 367. CENA ZŁ. 10.

Książka ta ukazała się w momencie, gdy na temat ubezpieczeń społecznych rozwinęła się obszerna dyskusja w prasie. Obejmuje ona — Rozporządzenie Prez. R. P. z dn. 24.10.1934, nowelizujące ustawę scaleniową i stanowi ostatnią nowość jakie na rynku księgarskim w tym przedmiocie pojawiła się.

Stanowi ona ciekawy materjał zarówno dla sfer ubezpieczonych, (specjalnie pracowników umysłowych) jak również dla sfer pracodawczych oraz pracowników instytucyj ubezpieczeniowych. Winna ona znaleźć się u każdego polityka i dziennikarza, który tą dziedziną interesuje się.

Stanowisko autora jest ściśle rzeczowe, a wskutek tego niewdzięczne dla niego samego.

Stojąc na gruncie obrony interesu publicznego nie mógł oszczędzać nikogo. Oberwało się wiele słusznych zarzutów pracownikom instytucyj ubezpieczeniowych, jak również pracodawcom a nawet samym ubezpieczonym.

Można nie zgodzić się z niektóremi poglądami autora ale nie można zaprzeczyć, iż książka daje dużo ciekawego i dotychczas niedostępnego materjału, wobec czego zasługuje by ją wszystkim sferom interesującym się tą dziedziną zalecić.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

O podniesienie poziomu piłkarstwa polskiego

Projekt wyszkoleniowy P.Z.P.N.

Na podstawie wyników obrad powołanej w tym celu specjalnej komisji. Zarząd PZPN. doszedł do wniosku, że rok 1935 należy poświęcić w pierwszym rzędzie na podniesienie poziomu gry, następnie na pracę nad wyszkoleniem instruktorów piłkarskich, wreszcie zaś na prace wszerz.

W tym celu PZPN, zamierza zaangażować trenera zagranicznego i trenera Spojdę na okres nie mniejszy niż około 7 — 10 miesięcy.

Pozatem zorganizowane mają być obozy wyszkoleniowe dla zawodników i instruktorów. Pierwszy obóz okręgowy 6 tygodniowy w Katowicach, prowadzony będzie przez trenera zagranicznego wspólnie z trenerem Spojdą. — Obóz ten organizuje referat wyszkolenia i wychowania fiz. śląskiego OZPN. Zarząd śląskiego OZPN. na wniosek kapitana związkowego i ref. wych. i wyszk., deleguje najlepszych 36 zawodników ze wszystkich klas. Prócz tego, kluby należące do tego okręgu mają prawo delegować do 14 osób. Zawodnicy oprócz treningu praktycznego przejdą wyszkolenie teoretyczne. Sprzęt techniczny do obozu dostarczy PZPN. Obóz oraz kurs dla instruktorów trwać będzie do dnia 1 maja.

Uczestnicy kursu instruktorów po zdaniu egzaminów, otrzymają dyplomy „Młodszego przodownika piłkarskiego". Najlepszy z młodszych przodowników zostanie powołany na koszt PZPN. na kurs centralny do Warszawy. Dnia 1 maja 1935 r. stworzone zostaną dwa obozy okręgowe: w Krakowie pod kierownictwem trenera zagranicznego i w Łodzi pod kierownictwem p. Spojdy 6 tygodniowe z równoczesnym kursem dla młodych przodowników. Od 15 czerwca do 15 lipca, ponownie dwa obozy; jeden w Poznania pod kierunkiem trenera zagranicznego ,drugi we Lwowie pod kierunkiem p. Spojdy. Od dnia 17 7lpca do 5 sierpnia, tworzy się obóz centralny w Warszawie.

Od dnia 6 sierpnia ,trener zagraniczny przejdzie do obozu okręgowego w Warszawie, z równoczesną pracą w obozie trenerów zorganizowanym przez PKOL., zaś p. Spojda do Wilna, na obóz okręgowy wileński.

Obozy te trwają do dnia 20-go września 1935 r. Od dnia 20 września, obozy okręgowe w kieleckiem i białostockiem OPZN do 1 listopada 1935 r.

W dniach od 17 lipca do 5 sierpnia utworzony zostanie w Warszawie obóz centralny dla zawodników i instruktorów.

Wezmą w nim udział zawodnicy reprezentacyjni w ilości 24 osób (wyznaczeni przez kapitana związk. PZPN. na wniosek trenera zagranicznego) oraz 6 młodszych przodowników piłkarskich.

Obóz główny prowadzić będzie trener zagraniczny wspólnie z p. Spojdą przy pomocy 6 instruktorów. Zadaniem obozu jest trening .dwuch drużyn reprezentacyjnych Polski. Zawodn. delegowani na obóz, otrzymają z kasy PZPN, całkowite utrzymanie i nocleg, przejazdy z miejsca zamieszkana oraz zwrot utraconego zarobku w myśl statutu PZPN.

Pozatem PZPN. projektuje powołanie we wszystkich OZPN. referentów wychowania i wyszkolenia.

Zadaniem jego byłoby: 1) ustalenie kolejności pracy nad podniesieniem gry w piłkę nożną, 2) przygotowanie planu dla zarządu odnośnie pracy wszerz, 3) kierowanie sprawami obozów,4) wychowanie zawodników, 5) wydawnictwa sportowe.

Plan jak widzimy pięknie pomyślany. W niektórych punktach wymagałby on uzupełnienia i poprawek. Najważniejsze co się rzuca w oczy, to krótkotrwałość obozów i kursów. Na gruntowne wyszkolenie i przestudjowanie przedmiotu potrzeba znacznie więcej czasu, jeśli praca wyszkoleniowa ma dać pożądane owoce i, jeśli pieniądze na to przeznaczone nie mają pójść na marne. Raczej pójść po linji zaangażowania kilku trenerów, którzyby kolejno szkolili poszczególne okręgi, poświęcając im więcej czasu. Z pobieżnej pracy nie będzie pożytku.

Również powołanie referenta wychowania i wyszkolenia wydaje się nam nie bardzo celowem. O ile jeszcze przy PZPN-ie taka funkcja może się wydać potrzebna, o tyle w okręgach ,nie ma ona praktycznego uzasadnienia.

A, co będą robić kapitanowie związkowi, zwłaszcza, jeśli jeszcze trenerzy mają wnioskować zestawienie drużyny reprezentacyjnej?

W dodatku kwestja współpracy PUWF ze związkami komplikuje sprawę. Przecież PUWF także przyrzekło dostarczać trenerów i organizować obozy i kursy.

Zwycięstwo bokserów Policyjnego

W ub. niedzielę odbył się w Sosnowcu mecz bokserski, pomiędzy Policyjnym KS., a Strzelcem z Szopienic.

Mecz zakończył się zwycięstwem Policyjnego w stosunku 9:7, a nie przegraną w tym w tym samym stosunku, jak omyłkowo wydrukowano.

Wyniki walki w poszczególnych wagach przedstawiają się następująco:

Waga musza: Nowacki (P.), który zastąpił chorego Welgriina przegrał w I starciu przez techn. k. o. z Fojtem (S.).

Waga kogucia: Rędziak (P.) zremisował z Bilskim II (S), w. piórkowa: Domański (P.) wygrał na pkt. z Lempką (S.) w. lekka: Kieres (P.) przegrał przez techn. k. o. w II starciu z Rakiem (S.), w. półśrednia. Banach II (P) wygrał na pkt. z Bilskim I S.), w. średnia: Banach I pokonał przez techn. k. o. Ruseckiego (S). — W drugiem spotkaniu Moszkowicz (P) wygrał w 2 starciu przez k. o. z Galusem. W wadze półciężkiej: Rembalski (S) wygrał przez techn. k. o. w II starciu z Wyjadłowskim (P.).

C.K.S. -- „Sokół" (Czeladź) 10 : 6 pkt.

W ub. niedzielę w sali klubu urzędników na Saturnie rozegrany został mecz bokserski pomiędzy pięściarzami CKS. i „Sokoła" czeladzkiego. Zwycięstwo odniosła drużyna CKS. w stosunku 10:6 pkt. Poszczególne wyniki zawodów: W walkach wstępnych Ulicki (CKS.) zremisował z Komendą (CKS), Wróblewski (CKS) pokonał na pkt. swego kolegę klubowego Karbowniczka.

Wirski (Sokół) wygrał na punkty w II rundzie z Mirskim (S).

Walki właściwe, w wadze papierowej Galas (CKS) wygrywa przez techniczne k. o. z Nowaniem, który miał nadwagę. W wadze muszej Kopecki (CKS) wygrał z Muchą (S) spowodu dyskwalifikacji tego ostatniego. W wadze koguciej Kowalski (CKS) w pierwszej rundzie poddał się Sałkowi (S). W wadze piórkowej spowodu dyskwalifikacji Zemły (S) punkty przypadły dla Kopeckiego II (CKS). W wadze lekkiej Kryczek (S) wygrał spowodu dyskwalifikacji Sokoła (CKS). W wadze lekkiej Jerzowski II (CKS) zmusił w II rundzie Długosza (S) do poddania się. W wadze półśredniej Piłat II (CKS) przegrał na pkt. z Wojciechem (S). W wadze półśredniej spowodu nadwagi Jerzowskiego (CKS) punkty przypadły Przybyszowi (S) W walce towarzyskiej Przybysz przegrał przez k. o.

Ostatnia walka tow. w wadze średniej rozstrzygnięta została na korzyść Widermana II (S), który napotkał na równorzędnego przeciwnika Piłata I (CKS). Spowodu nadwagi Widermana punkty przypadły Piłatowi.

Przed zawodami przemawiali pp.: Lorek z (CKS) i Ferdynandzki z „Sokoła". Drużyny wymieniły między sobą proporczyki pamiątkowe. Sędzią ringowym w walkach wstępnych był p. Mucha W., w walkach właściwych p. Baran i p. Piątkowski.

WALNE OBRADY KOLEGJUM SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

W Warszawie odbyło się walne zebranie polskiego kolegjum sędziów piłkarskich.

Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu złożył sekretarz p. Mosiński. Wynika z niego, iż kolegjum liczy obecnie 775 sędziów, z czego 238 kandydatów. W r. bież. zatwierdzono na sędziów 65 kandydatów, a skreślono 138.

Na wniosek p. Muszkata przyjęto rezolucje, według której walne zgromadzenie stwierdza, iż ramy organizacyjne PKS-u dają gwarancje sumiennej pracy i sprzeciwia się wszelkim szkodliwym wnioskom o zmianę organizacji.

Następnie przyjęło wniosek delegata pomorskiego, który zaproponował wybranie komisji w składzie 5 osób (pp. Muszkat, Kuniczak, Przerowski, Rosenzweig, Krukowski) dla odbycia konferencji z PZPN w sprawie złagodzenia projektowanej reformy.

Wybory dały nast. wyniki: prezes kpt. Konuczak, wiceprezes Bednarski, sekretarz Mosiński, skarbnik Laskowski, referent dyscyplinarny p. Muszkat, członkowie. kpt. Usarz (Lwów), p. Tomaszewski (Poznań). Komisja rewizyjna pp. Brzeziński, Walczak i Laband.

LOSOWANIE DO MISTRZOSTW NARCIARSKICH FIS.

Praga, 31 stycznia (tel.). Odbyło się w Pradze losowanie numerów porządkowych dla zawodników, zgłoszonych na międzynarodowe zawody narciarskie FIS, które odbędą się w dniach 13 — 18 bm. w Tatrach czechosłowackich. Ogółem zgłoszono do zawodów 919 narciarzy,(przyczem jedynie Niemcy nie podały dotychczas składu imiennego swych reprezentantów.

Polska zgłosiła 34 zawodników.

Kronika

× **Ruch sosnowiecki pozyskał nowych graczy.** Sosnowiecki „Ruch" pozyskał dwuch piłkarzy, a mianowicie napastników „Gedanji" z Gdańska — Freszla i Kilkiewicza.

Nr. Km. 2587/34, 2796/34 i 3346/32 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Pańskiej pod Nr. 34-a, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 8-go lutego 1935 roku, w I-szym terminie, o godzinie 12 m. 30 w Sosnowcu, przy ulicy Zygmunta Nr. 5, składających się z różnych maszyn stolarskich, oszacowanych na zł. 2600.

Dnia 11 lutego 1935 roku, w I-szym terminie, o godzinie 11-ej w Sosnowcu, przy ulicy Małachowskiego Nr. 20 m. 17, składających się z różnych ruchomości domowych, oszacowanych na łączną sumę 953 złote.

Dnia 13 lutego 1935 roku, w I-szym terminie o godzinie 10-ej w Sosnowcu, przy ulicy Legjonów pod Nr. 23, składających się z ruchomości domowych, oszacowanych na łączną sumę 680 złotych.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanemi adresami w dniu licytacji.

Sosnowiec, dnia 30 stycznia 1935 roku.

Komornik rewiru II-go
JAN CHRZĄSTOWSKI.

Do akt Nr. Km. 416/33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I rew. zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej Nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że: I) w dniu 8 lutego 1935 r. o godzinie 11 tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 13 w lokalu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z maszyny drukarskiej, oszacowanej na łączną sumę zł. 2.000 (dwa tysiące złotych).

Do akt Nr. Km. 2363/34.

II) W dniu 8 lutego 1935 r. o godzinie 11-tej w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej Nr. 13 i o godz. 12-ej przy ulicy Warszawskiej Nr. 16 (nie później jednak niż w dwie godziny) odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z mebli domowych i 330 skórek futrzanych oszacowanych na łączną sumę zł. 6.100 (sześć tysięcy sto złotych).

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanemi adresami w dniu licytacji.

Sosnowiec, 31 stycznia 1935 r.

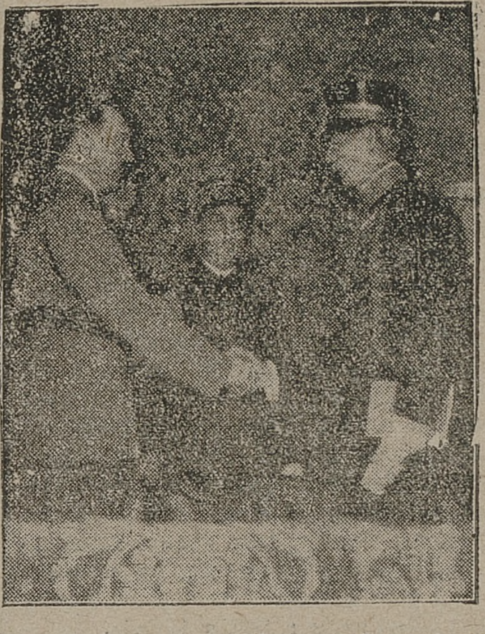
w/z Komornik Sądowy I-go rew.
F. MILLER.

KATASTROFA KOLEJOWA.



W Szkocji zderzyły się ze sobą dwa pociągi towarowe. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Na zdjęciu oczyszczanie toru kolejowego z gruzów i połamanych części wagonów.

PO ZAWODACH.



Po zakończeniu międzynarodowych zawodów w Berlinie — kanclerz Hitler w rozmowie z oficerem szwedzkim.

OGŁOSZENIE. Niniejszem przepraszam p. Komisarza P. P. C. Ciesielskiego za odezwanie się pod Jego adresem w Komisarjacie P. P. w Sosnowcu w dniu 18 czerwca 1934 r. Odezwania tego zupełnie nie pamiętam, a słowa, jakie miałem wypowiedzieć są niezgodne z prawdą. W związku z powyższem składam ofiarę zł. 50 na stowarzyszenie Rodzina Policyjna. Zygmunt Zapolski.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.